

Jeszcze dwa lata temu nie byliśmy pewni, czy firma Sony ulegnie presji rynku i ugnie się pod naporem popularności iPodów, wprowadzając do oferty dedykowane im urządzenia. Jak pokazuje historia, Japończycy są wierni własnym rozwiązaniom i uparcie przy nich trwają, tak że niemal niemożliwe staje się przełamanie niechęci względem standardów konkurencji, choć często można na tym dobrze zarobić.



Sony RDP-XF100iP

Przypomnijmy pokrótce, jak toczyły się losy formatu MP3, od którego z uporem Sony stroniło, podczas gdy cały świat odrzuciwszy już dawno początkowe argumenty o piractwie, wyposażał w stosowne układy wszystkie odtwarzacze (DVD). Trochę to trwało, ale wreszcie i firma Sony uznała MP3 nie tylko w sprzęcie stacjonarnym, lecz głównie przenośnym. A wiązało się to z rezygnacją z jednego ze sztandarowych pomysłów Sony – kasetek MD i kodowania ATRAC, bądź co bądź bardzo zaawansowanego, ale... zupełnie niepopularnego. Podobnych historii można przytoczyć jeszcze kilka, na czele z jednym z ostatnich „niechcianych” formatów, a więc MKV, który także przełamał „opór” Sony i implementowany jest do najnowszych odtwarzaczy Blu-ray oraz... właśnie stacji dokujących dla iPoda.

O tym, jak bardzo nieprzyjazny jest iPod (pewnie cała firma Apple stoi Sony ością w gardle), widać przez pryzmat zdezonizowanych Walkmanów, które w erze cyfrowej nie sprzedają się już rekordowo. W ofercie Sony pojawiają się pierwsze stacje dokujące i to w sumie teraz najważniejsze, gdyż kto jak kto, ale właśnie Sony w zakresie takich muzycznych gadżetów miało zawsze dobrą pozycję i wybitne pomysły.

Jednym z pierwszych opracowań dla iPodów jest model RDP-XF100iP. W powierzchownym kontakcie wygląda... aż strach to napisać, trochę jak radyjko kuchenne. Czarna, plastikowa obudowa pokryta w sporej części ażurową, metalową maskownicą jest bardzo cienka, smukła, nie zachwyca niczym szczególnym, jednak kilka nietuzinkowych rozwiązań kryje jej wnętrze.



Na górnej krawędzi znajduje się ciąg sensorów dotykowych do obsługi większości funkcji.

Próżno szukać z góry czy z przodu portu dla iPoda, który został zaszyty w sprytniej, zamykanej kieszonce. W ten sposób nic się nie zakurzy, delikatne styki nie są narażone na uszkodzenie, a po zamknięciu szufladki Sony prezentuje się skromnie i całkiem stylowo.

Wszystkie przyciski zostały przesunięte na górną krawędź, a zamiast tradycyjnych klawiszy posłużono się sensorami dotykowymi - to nowoczesne, choć uznawane przez niektórych za kontrowersyjne rozwiązanie, w przypadku Sony wirtualne „klawisze” działają pewnie, bez powtórzeń czy efektu braku reakcji. Wbudowany jest także tuner FM, możemy wysunąć typową, teleskopową antenę. Dodatkowe zewnętrzne źródło analogowe podłączymy do gniazda mini-jack.

Z przodu, za maskownicami kryją się dwa 8-cm szerokopasmowe przetworniki, pracujące we wspólnej komorze bas-refleks z wylotem skierowanym do tyłu. Wewnątrz ukryto cyfrowy wzmacniacz o mocy 2 x 20 W. Największą niespodzianką Sony są jednak wbudowane akumulatory, które pozwalają użytkownikowi stację bez podłączenia do sieci przez 7 godzin.

Szczelina z tyłu obudowy to wylot układu bas-refleks.

BRZMIENIE

Bas Sony niemal przytłacza... oczywiście umownie. Z tak małego urządzenia nie można wydobyć prawdziwie najniższych tonów, ale efekty uzyskiwane z „setki” świadczą o wyraźnej próbie takiego ustalenia profilu dźwiękowego, by utracić w gust miłośników basu. Producent przekazuje nam także elektroniczne narzędzie pozwalające na wybór spośród kilku przygotowanych trybów DSP kształtujących charakterystyki częstotliwościowe. Są wśród nich i takie, które dodatkowo eksponują bas, co prowadzi już do karykaturalnych wręcz przerysowań. Jeśli jednak zdecydujemy się delikatnie podkreślić górę (i część środka), możemy uzyskać bardzo dobre rezultaty.

Dźwięk jest całkiem czysty, szybki, komunikatywny - do pełni szczęścia w tak niedrogim produkcie brakuje chyba tylko przejrzystości wysokich tonów.

RDP-XF100iP

Cena [zł]
Dystrybutor

900
SONY POLAND
www.sony.pl

Wykonanie

Typowa forma małego radyjka, nowoczesna amplifikacja cyfrowa.

Funkcjonalność

Zasilanie akumulatorowe, tuner FM, sensory dotykowe, chowana tacka portu dokującego.

Brzmienie

„No bas no fun” – a więc basu po pachy.

Wbudowany w dolną część stacji akumulator umożliwia 7 godzin pracy bez klasycznego zasilania.

